

Meteran Merahi
KAWIARNIA MAHATMA

OSOBY:

MARIA GRZEBYK, PISARKA – Trzęsie światem niejednej telenoweli. Modna. Przepracowana. Kobieta z doświadczeniem i bagażem, w gustownej stylizacji. Tytanka współczesna.

ANDRZEJ BONMOT, AND – Człowiek. Młody, 26 lat. Scenarzysta, który próbuje się przebić.

MIRA – Plotkarka ale złote serce, dwadzieścia coś lat. Skrywa kryzys.

PLATYNOS – Gibki, lokalny, przywiązany do swojego miasteczka. Jasne wyprasowane dzinsy, koszulka polo (rozpięta) i złoty łańcuszek szczęścia na szyi. Paker-amator. Nadużywa tłustych potraw. Ale to tylko fasada bo jest pęknięcie wewnątrz.

WIĘNCZYŚLAW SMOGG – Interferent. Raz psychodeliczny sarmata, raz elegant z czasów czarno-białej telewizji. Sztuczna siwizna, muszka, chusteczka w butonierce. Złoty ząb z tombaku odbiera przekaz z SARMATRIXA.

POETA STATYSTYCZNY – Udaje trunkowego ale nie pije. Zawsze ma na sobie czarny płaszcz albo sweter, żeby ukryć że pod spodem nic nie ma nawet podkuszulka. Ledwie obecny duchem.

GŁOS NA CASTINGU, INSPICJENT, CHÓR CHWATÓW Z SARMATRIXA, GŁOS DZIECKA – wedle uznania.

UWAGI SCENICZNE

Scenografia hotelu-motelu nawiązuje do dekoracji Bohdana Butenki z czarno-białego, telewizyjnego „Kabaretu Starszych Panów”.

Wystrój kawiarenki tworzą ewentualnie stoliki i krzesła – jeden stolik osobny dla POETY STATYSTYCZNEGO jako narratora.

Jest balkon. Może istnieć pokój hotelowy z epoki. Wyjścia i wejścia. Barek, piecyk, łazienka etc.

Pierwsze kwestie POETY STATYSTYCZNEGO i PISARKI wypowiedane są w innej przestrzeni: na planie telewizyjnej produkcji.

Bardziej prawdopodobne jest jednak to tak naprawdę znajdujemy się cały czas w tym samym miejscu.

Bardzo ważne efekty dźwiękowe:

UWAGI DO SŁUCHOWISKA

Efekty: przesuwanie prawdziwej taśmy z magnetofonu szpulowego, odgłosy wypuszczania pary (smoggu), szumy i hałasy tła np. kawiarniane.

Atak SARMATRIXA – tandetne odgłosy z komputerowych lat 80-tych, lasery, bajery + zapętlone okrzyki „hańba, hańba, kęsim, kęsim”

WIĘNCZYŚLAWOWI SMOGGOWI w piosence towarzyszy chór CHWATÓW Z SARMATRIXA.

Nagle „ośnienienia”, gdy bohaterowie zaczynają mówić do rymu – to wpływ POETY STATYSTYCZNEGO - oznacza że znajduje się on w pobliżu. POETA STATYSTYCZNY powinien mieć swój osobisty dźwięk oznaczający zbliżanie się lirycznego natchnienia, które się udziela.

Uwagi kursywą w nawiasach co do charakteru, intonacji – to interpretacja autorska, punkt wyjścia. Tempo wartkie przeplatane z radykalnymi zwolnieniami.

SCENA 1

POETA STATYSTYCZNY [*nieśmiały amator*]

Już mogę mówić?... Do której kamery? Na ten casting to przygotowałem numer taki...

GŁOS 1 [*szorstko przerywa*]

Nazwisko?

POETA STATYSTYCZNY

Statystyczny. Poeta.

GŁOS 1

Jesteś poetą?

POETA STATYSTYCZNY

Dokładniej Poetą Statystycznym. Rzecz biorąc statystycznie, ktoś taki jak ja musiał się wreszcie pojawić.

GŁOS 1 [*znudzenie*]

Okej, i co nam jeszcze powiesz?

POETA STATYSTYCZNY [*objawienie*]

Wstęp do słuchowiska.

GŁOS 1

Wstęp?

POETA STATYSTYCZNY

Takie przydługie preludium jakby. Pa-ra-ra-pa.

GŁOS 1

Dawaj, i tak już nie ma czasu

[*MUZYKA*]

POETA STATYSTYCZNY [*denerwuje się deklamacją*]

o tym co tu usłyszycie
nie mówcie cyt! nikomu
wykluczcie nadużycie
telewizora w pustym domu

on chodzi wieczorami
choć nie chcę go oglądać
bo z kimś się kontaktuje
jakiś realizuje program

próbuję nas wymyślać
całkiem takich z ekranu
same złociste panie
i pięknych srebrnych panów

POETA STATYSTYCZNY

serial sam sobie udaje życie
telenowela pisze książki
gwiazd kultów mamy multum
a gdzie prawdziwe wątki?

gdzie wyobraźni światy
ludzi a nie reklamy?
kto jeszcze żyje nimi?
czy one żyją z nami?

i jeszcze tylko jedno zdanie...
groteski mej tu strzały
kieruję na pytanie:
dlaczego po tylu latach transformacji ustrojowej najlepszą marką są banały?

[SŁYCHAĆ, SZURANIA, STUKI, PRZEWIJANIE ŚMIECHU ZE ŚCIEŻKI DŹWIĘKOWEJ SIT-COMU, ZAPĘTLONY ŚMIECH]

GŁOS 2 *[inspicjent woła przez megafon]*

Uwaga, aktorzy na plan telenoweli. Do fabryki kartę podbijać! Scenograf prowincjonalnego hotelu-motelu natychmiast do kierownika produkcji! Panele przegniły. Pisarka Maria Grzebyk musi wyjść wcześniej.

[W MIARĘ ROZMOWY PISARKI W TLE ZJAWIA SIĘ MUZYKA, CZARNA, FUNKOWA, W KONWENCJI WPROWADZANIA STYLOWEGO, FILMOWEGO NAPIĘCIA]

PISARKA *[mówi szybko, jak karabin, nie czeka na odpowiedzi niesłyszalnego rozmówcy, jest w ruchu]*

Możesz to sobie wyobrazić Lula, co? Lula, ja nie jestem instytucja charytatywna. Ja tworzę telenowełe. Lukrowane tasiemce współczesności, w których ludzie chcieliby zamieszkać. To moja dewiza.

Dlatego musiałam wyrzucić tego scenarzystę, co tak go zachwalałaś. Halo? Zaczekaj sekundę, wyjdę na korytarz.

Wyobrażasz to sobie? Zapomniał, że Manuela nie żyje. Nie prezes. Agentka ubezpieczeniowa niedoszłej kochanki głównego bohatera. Zginęła w środę, spadając z drabiny w środku prajmtajmu a mój scenarzysta, jak gdyby nigdy nic, umieszcza ją całą i zdrową w następnym odcinku. Tłumaczył się, że w sobotę zabalował i poprzedni tydzień całkiem wyleciał mu z głowy. No to jego głowa poleciała.

[PAUZA]

PISARKA

Lula, a jak myślisz, dlaczego moje seriale osiągają szczyty?

Moje oddanie idei totalnej telenowelizacji kraju przynosi niespodziewane efekty!

Popatrz. Kolorowe czasopisma, lajfstajle i hajlaify, cała nasza rzeczywistość upodobniła się do seriali. Jakich? Jak to jakich? Oczywiście moich.

PISARKA

I właśnie w takim momencie mój adiutant-scenarzysta nawalił. Przyznam ci się Lula, że wykazuję oznaki przemęczenia. Czuję się jak automat.. Oby to tylko nie był tylko pierwszy syndrom wypalenia zawodowego. A przecież muszę stworzyć teraz dzieło z wyższej półki. Co? Wczasy? W mojej sytuacji? Naprawdę, powinnam odpocząć? W małej miejscowości... o dużej oglądalności? Co? Masz już dla mnie kogoś?

